

## W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



## MÓJ UDZIAŁ W POWSZECHNYM KAPŁAŃSTWIE CHRYSTUSA

Zapewne niejednokrotnie słyszeliśmy już, że jesteśmy Ciałem Chrystusa – On żyje w nas, a my w Nim. Zrozumienie tej prawdy i przyjęcie jej głęboko do serca jest czymś najbardziej podstawowym. Człowiek, który na tym fundamencie będzie budował swoją wiarę, ma szansę dotrzeć z łaską Bożą do zachwycających odkryć. Wiara bowiem jest wspaniałą przygodą, a poznawanie Boga najbardziej pasjonującym wyzwaniem!

Jakie to naprawdę piękne odkrycie, że Bóg jest Osobą najbliższą! On jest Kimś bardziej we mnie niż ja sam, Kimś, kto zna mnie lepiej niż ja siebie, Kimś, z kim jestem jedno, a równocześnie jeszcze dorastam do pełnej jedności – proces trwa. Święta Siostra Faustyna odkryła tę prawdę i pisze o niej między innymi tak: *Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu, tu z Nim ustawicznie przebywam* (Dz. 454).

Doskonała jedność istnieje jedynie w Trójjednym Bogu. Poprzez chrzest święty jesteśmy do niej zaproszeni. Podejmując to Boże zaproszenie, pozwalamy Ojcu na kształtowanie w nas (mocą Ducha) obrazu Syna, który jest Królem, Prorokiem i Kapłanem. Na mocy chrztu ta potrójna godność Chrystusa staje się również naszą godnością. Jak wielkie jest więc nasze powołanie! Jesteśmy królami, prorokami i kapłanami! Pamiętajmy jednak, że ta godność urzeczywistnia się w nas poprzez świadome jej przeżywanie, a więc w codziennym życiu wyraża się jako misja: królewska, prorocka i kapłańska. Powołaniem chrześcijanina jest życie na sposób Chrystusa, uczestniczenie w Jego misji, także w wymiarze kapłańskim.

### Kapłan – czyli kto?

*Ostateczny cel (...) całej kapłańskiej postugi leży w tym, by cały świat uczynić świątynią i ofiarą miłą Bogu, to znaczy: cały świat włączyć w ciało Chrystusa, aby Bóg był wszystkim we wszystkich* (por. 1Kor 15,28)” (kard. Joseph Ratzinger „O istocie kapłaństwa”). Misją kapłana jest więc pośredniczenie między ludźmi a Bogiem, swoiste zanurzenie wszystkiego i wszystkich w Chrystusie, w Jego Ofierze, w odwiecznej Miłości Boga, które w sposób najdoskonalszy dokonuje się podczas Mszy świętej. Kapłan, który głęboko przeżywa swoją relację z Jezusem, zaczyna z Nim współodczuwać, kochać ofiarnie jak Bóg kocha, dzielić Chrystusowe pragnienie zbawienia wszystkich.

My także na mocy powszechnego kapłaństwa jesteśmy zaproszeni do takiego pośredniczenia między ludźmi a Bogiem – zupełnie naturalnej konsekwencji kochania miłością Jezusową, konsekwencji naszej z Nim jedności. Święta Siostra Faustyna zapisała w swoim „Dzienniczku”: *Tak bardzo mi na sercu leży cała ludzkość* (Dz. 929). W innym zaś miejscu: *Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat wszędy i wzdłuż, i zapuszczam się na krańce jego, do najdziwniejszych miejsc, by ratować dusze. Czyń to przez modlitwę i ofiarę* (Dz. 745). To jest właśnie serce kapłaństwa.

### Moja Msza święta

Wielu katolików uczestniczy we Mszy świętej jako milczący widzowie, często czując się bardzo niepewnie, niewiele rozumiejąc z Tajem-

nicy, która właśnie się urzeczywistnia. Jak ważne staje się więc zgłębienie, poznanie tej wspólnieję rzeczywistości, która jest szczytem i źródłem życia Kościoła. Jesteśmy zaproszeni do tego, aby niejako koncelebrować Eucharystię z kapłanem i wraz z nim składać na ołtarzu Jezusa – Ofiarę Bogu Ojcu. W sposób duchowy, nie sakramentalny, czynimy to, gdy wypowiadamy słowa Koronki do Bożego Miłosierdzia, ofiarując Ojcu: *Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo* Jezusa Chrystusa. Ta modlitwa dana nam przez naszego Zbawiciela jest jakby potwierdzeniem zaproszenia chrześcijan do udziału w misji kapłańskiej Chrystusa (zob. Dz. 1541).

Tak więc w czasie Mszy świętej ofiarujemy Bogu przez kapłana i z kapłanem konsekrowaną Hostię – Chrystusa, sakramentalnie obecnego wśród nas. Wraz z Nim składamy w ofierze przede wszystkim samych siebie i nasze życie. Tu objawia się nasza jedność z Jezusem, nasze pragnienie ofiarnego życia, jakie On prowadził, i życia z Nim. Sprawujemy więc nasze kapłaństwo wypełniając wolę Bożą w codziennym życiu, ofiarując Bogu – w zjednoczeniu z Chrystusem – wszystko, co czynimy. Święta Faustyna zapisała w 1936 roku: *W czasie Mszy świętej ofiarowałam się Ojcu niebieskiemu przez najśrodsze Serce Jezusa na wszystko; niech ze mną robi, co Jemu się podoba* (Dz. 668). Podobnych aktów ofiarowania odnajdziemy w „Dzienniczku” wiele: *W zjednoczeniu z Tobą [Jezu] ofiaruję się Ojcu niebieskiemu jako hostia ofiarna, zdając się zupełnie i całkowicie na najmiłosierniejszą, świętą wolę Boga mojego* (Dz. 1264, zob. także 309, 531, 648, 1826). Są to słowa heroiczne, pełne głębokiego zaufania, wiary w sens życia, które staje się ofiarą miłości. Jednakże słowa te we współczesnym człowieku mogą zrodzić lęk i sprzeciw. Może wynikać to z błędnego rozumienia, czym jest chrześcijańska ofiara.

### Codziennie składanie ofiar

Ofiara – to słowo często rodzi pejoratywne skojarzenia: ofiara losu, kozioł ofiarny, cierpiennik. Składanie zaś ofiar łączy się często

z czymś archaicznym, z niewolnictwem, z jakimś przymusem czy zabobnem. Postawmy sprawę jasno: gdy mówimy o składaniu ofiar wynikającym z kapłaństwa powszechnego, mamy na myśli dobrowolny akt miłości – naszą odpowiedź na miłosierzną miłość Boga względem nas ukazaną najdobitniej w ofierze Krzyża. Człowiek sam chce złożyć Bogu ofiarę, chce przeżyć każdy dzień świadomie, nie tracąc żadnej okazji do tego, by przymnażać dobro i zaradzać skutkom zła. Jezus pouczał Siostrę Faustynę, jak ma żyć, aby każda minuta miała wieczną wartość: *Modlitwy, posty, umartwienia, prace i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem moim* (Dz. 531). Każda więc czynność – choćby najbardziej prozaiczna, ale złączona z Chrystusem – ma swój głęboki sens zbawczy i uświęcający, jej owoce będą zachowane na wieczność. *Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego* (Kol 3, 17); *Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie* (1 Kor 10, 31).

Pokojem napelnia świadomość, że każde wydarzenie naszego życia, zwłaszcza te od nas niezależne i trudne, możemy przeżyć w łączności z Chrystusem – prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem, który zna cierpienie. Ufne przyjmowanie wszystkiego, co niesie ze sobą życie, a zwłaszcza tych bolesnych doświadczeń, jest oddawaniem chwały Bogu (Dz. 930, 954), bo chwałą Boga jest człowiek, który zaufał, że Jego wola względem nas jest samym miłosierdziem. Tak wyrażone zaufanie toruje drogę łasce do serc tych, którzy zagubili się gdzieś wśród wielu możliwości, jakie oferuje świat.

Na zakończenie każdej Mszy świętej kapłan wypowiada słowa: „Idźcie w pokój Chrystusa”. Idźmy więc nieść światu Jezusowy pokój poprzez pasjonujące wypełnianie naszej misji kapłańskiej!

s. M. Gaudia Skass ZMBM